

Cieślak, Edmund

"Stanislas Leszcynski Roi de Pologne Duc de Lorraine. Un roi philosophie au siècle des Lumières", Jacques Levron, Paris [1984] : [recenzja]

Przegląd Historyczny 77/2, 394-400

1986

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

doczekały się one przywódców, swą mentalnością, stylem życia i horyzontami nie wiele różniących się od tłumów „panów braci”. Radziwiła nazywano niekiedy polskim Münchhausenem; istotnie w jego conceptach dałoby się odnaleźć niektóre z pomysłów współczesnego mu barona i fantasty, jeszcze więcej jednak z barokowej facecji. Ale Münchhausen nie posiadał ani cienia tej olbrzymiej władzy, jaką na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego sprawował książę Karol. Bądźmy jednak sprawiedliwi: już w XVIII stuleciu Radziwiłł raził wielu przedstawicieli obozu reform, który z kolei bez pomocy światłej magnaterii niewiele by zdziałał.

Janusz Tazbir

Jacques Levron, *Stanislas Leszczyński Roi de Pologne Duc de Lorraine. Un roi philosophe au siècle des Lumières*, Librairie Académique Perrin, Paris [1984], s. 417.

W historiografii francuskiej po drugiej wojnie światowej można zaobserwować wzrost zainteresowania postacią Stanisława Leszczyńskiego. Najczęściej chodzi o pozycje popularno-naukowe. Stanisław Leszczyński jest w nich różnie przedstawiany, co w dużej mierze zależy od tego, czy ocenia się go z punktu widzenia interesów Francji czy też tradycyjnej niezależności księstwa Lotaryngii. To ostatnie nastawienie reprezentuje Gerard Descot w książce o Stanisławie Leszczyńskim i dworze lotaryńskim¹. Książka ta, nie wnosząc poznawczo niczego nowego, wyróżnia się nagromadzeniem pod adresem Leszczyńskiego inwektyw w rodzaju „król operetkowy”, „król leń”, „król żebrak” itp. oraz wyraźną tendencją do przekreślenia czy minimalizowania wszelkich zasług tego króla dla Lotaryngii. Z kolei Maurice Garçot dał popularną biografię Stanisława Leszczyńskiego, może zbyt nasyconą anegdotami i niepewnymi informacjami². Najwartościowszą pracę napisał Guy Cabourdin o rządach Leszczyńskiego w Lotaryngii w ramach serii „Quand”³. Praca wnosi nowe elementy, została ciekawie i oryginalnie ujęta, autor prezentuje w niej wyważone sądy, w tym interesującą tezę o realizowaniu przez króla Stanisława w Lotaryngii zaczątków nowoczesnej polityki socjalnej⁴.

Najnowsza biografia Leszczyńskiego pióra Jacques Levron ukazała się w ramach serii redagowanej przez André Castelot: staranne wydanie, z piękną obwolutą, ładną oprawą, dobrymi ilustracjami. Na pierwszy rzut oka niemiłe wrażenie i zdziwienie wywołuje błędny zapis nazwiska w tytule książki — Leszcynski. Błąd ten autor powtarza nie tylko w tekście pracy, ale wprowadza go w bibliografię do tytułów wydawnictw dokumentów oraz opracowań zarówno francuskich jak i jedyne polskiego. Niestety autor nigdzie nie wyjaśnił, na jakiej podstawie doszedł do tak głębokiego przekonania o prawidłowości przyjętej przez siebie pisowni nazwiska Leszczyńskiego, że poprawił a raczej zniekształcił to nazwisko nawet w tytułach prac innych autorów, chociaż oni już w XIX w. wiedzieli, jaki zapis był prawidłowy⁵.

Praca ma charakter popularno-naukowy z silniejszym zaakcentowaniem pierwszego członu, m. in. poprzez zbeletryzowanie całych partii książki. Autor nie sięgnął

¹ G. Descot, *Stanislas Leszczyński et la Cour de Lorraine*, Lausanne 1969.

² M. Garçot, *Stanislas Leszczyński 1677—1766*, Paris 1953.

³ G. Cabourdin, *Quand Stanislas regnait en Lorraine*, [Paris 1980].

⁴ Zob. E. Cieślak, *Stanisław Leszczyński w świetle nowszej historiografii francuskiej*, „Rocznik Gdański”, t. XLV, 1985, z. 1, s. 199 nn.

⁵ Autor dosyć beztrząsco traktuje i inne nazwy np. *l'éveque de Kujavic* (s. 37 i inne) — chodzi o Kujawy; Toruń miał rzekomo dawną nazwę Thorin (s. 80); Hagensberg (s. 191) zamiast Hagelsberg, po polsku Grodzisko.

do bogatych archiwaliów francuskich. Również lista wykorzystanych wydawnictw dokumentów daleka jest od wyczerpania, podobnie jak i opracowań, zacieśniona do książek francuskich, poza jednym wyjątkiem — pracą J. Feldmana o Leszczyńskim, z którą autor zapoznał się w formie prywatnego tłumaczenia.

Autor podzielił pracę na dwie części zatytułowane: „Polska” i „Lotaryngia”. Część pierwszą otwiera szkic historii Polski a zamyka wyjazd Stanisława Leszczyńskiego z Królewca w 1736 r. i jego powrót do Francji w celu objęcia Lotaryngii i Baru zgodnie z postanowieniem preliminarzy pokojowych podpisanych przez Francję i Austrię w Wiedniu w 1735 r. Autor słusznie podkreśla w dziejach Polski rolę twórczenia się i wzrostu systemu parlamentarnego, wolnej elekcji, tolerancji religijnej; zwraca przy tym szczególną uwagę na związki pomiędzy Francją a Polską. Źródłem informacji o historii Polski były dla autora prace Woltera, dosyć często cytowane i traktowane jako wiarygodne źródło informacji, chociaż stan wiedzy o Polsce osiemnastowiecznej uległ od tego czasu znacznemu wzbogaceniu i korektom. Miał też autor w ręku niedawno wydaną „Historię Polski” w języku francuskim⁶, lecz jej lektura nie musiała być uważna, autor bowiem nie ustrzegł się takich błędów jak np. twierdzenia, że w okresie Husa od zachodu zagrażali Polsce Prusacy (s. 14), że Jana Sobieskiego wybrano w 1673 r. królem w wieku 60 lat (s. 26) (urodził się w 1624 r. i w momencie elekcji, w 1674, miał 50 lat). Królowa Ludwika-Maria wydała swoją podopieczną Marię-Kazimierę de La Grange d'Arquien nie za „starego księcia Zamoyskiego, hetmana, który odegrał tak znaczną rolę w czasie panowania Zygmunta III”⁷ — hetman zmarł w 1605 r. — a za jego wnuka, ordynata, krajczego i podczaszego koronnego, Jana Zamoyskiego.

Po tym ogólnym wprowadzeniu Levron w dziesięciu rozdziałach (II—XI) przedstawił skomplikowane okoliczności, które doprowadziły do pierwszego wyniesienia Leszczyńskiego na tron polski dzięki Karolowi XII, powikłaną grą polityczną i poczynania militarne Szwecji w środkowej Europie, od których zależało również utrzymanie się Stanisława na tronie, ostateczne załamanie się planów Karola XII i w konsekwencji tułaczkę Leszczyńskiego, w końcu jego związanie się z Francją, zwłaszcza od zaślubin Marii Leszczyńskiej przez Ludwika XV, i powtórna próba sięgnięcia po koronę polską, tym razem przy poparciu i w ramach planów politycznych Francji. Próba ta stała się pretekstem do wojny Francji i jej sprzymierzeńców z Austrią, której to wojny rzeczywistym celem było nie utrzymanie Leszczyńskiego na tronie polskim a — jak trafnie autor wywodzi — włączenie Lotaryngii do Francji (s. 184)⁸.

Ponownie do wywodów autora zakradły się nieścisłości i błędy. Do nich należy twierdzenie, że Polska posiadała wspólną granicę z Saksonią, że w Polsce w XVIII w. prawie wszyscy, w tym nawet chłopci, mówili i rozumieli po niemiecku (s. 36). Podobnie, według autora, Karol XII wyprawiając się do Saksonii zostawił w Polsce silne oddziały pod dowództwem generała Mieńczykowa! (s. 65) — na szczęście kilka stron dalej pisze o Mieńczykowie jako o dowódcy kozaków (s. 67). Po klęsce Karola XII pod Połtawą, przed wycofaniem się na Pomorze Zachodnie, Leszczyński miał rzekomo zwołać sejm w Warszawie, a nawet autor przytacza przybliżoną wypowiedź króla Stanisława na tym sejmie (s. 81), chociaż

⁶ *Histoire de la Pologne*, sous la direction de S. Kieniewicz, Varsovie 1971.

⁷ J. Levron, op. cit., s. 25: — *le vieux prince Zamoyski, hetman qui avait joué un rôle si prépondérant pendant le règne de Sigismund III.*

⁸ Warto to podkreślić, gdyż w najnowszej monografii wojny o sukcesję polską utrzymuje się, że u podstaw tej wojny nie leżały żadne roszczenia terytorialne Francji. Por. J. L. Sutton, *The King's Honor and the King's Cardinal. The War of the Polish Succession*, [Kentucky 1980], s. 26.

niegdy się on nie odbył. Wbrew temu co twierdzi autor, Leszczyński nie spotykał się w Benderach z Karolem XII⁹. Mylące są informacje o Kurlandii, jako rzekomo od ponad wieku należącej do Szwecji, rządzonej przez wielkiego mistrza Kawalerów Mieczowych, ostatniego potomka rodu Kettlerów (s. 148—149). W rzeczywistości w połowie XVI w. nastąpiła sekularyzacja państwa Kawalerów Mieczowych, utworzono księstwo będące lennem Rzeczypospolitej. W tej sytuacji wymagają weryfikacji dalsze wywody autora o ofercie króla Szwecji przekazania Kurlandii Leszczyńskiemu pod koniec lat dwudziestych XVIII w. i dalsze plany jej wymiany za inne ziemie. Sprostować należy również stwierdzenie, że król Danii Fryderyk IV w traktacie oliwskim stracił Szlezwik na rzecz Szwecji (s. 40), gdy tymczasem król Danii Fryderyk III traktatem kopenhaskim (6 czerwca 1660), zatwierdzającym wcześniejsze postanowienia traktatu w Roskilde (26 lutego 1658) utracił Szlezwik z tym, że stał się on niezależny¹⁰.

Dość liczne błędy znaleźć można w rozdziałach dotyczących zabiegów i powtórnego wyboru Stanisława Leszczyńskiego pomimo, że wydarzenia te należą do dobrze opracowanych w znanej autorowi literaturze francuskiej. W Lotaryngii w latach trzydziestych nie rządził książę Franciszek III wspierany przez radę notabli (s. 168), lecz jego matka Charlotta-Louise jako regentka, gdyż syn od 1731 r. przebywał na dworze cesarskim we Wiedniu i do swojego księstwa już nie wrócił¹¹. Leszczyński nie wyruszył do Polski z Berny (s. 177—178, 187) a z Meudon, podobnie jak jego sobowtór de Thianges z tym, że w Breście oczekiwał na niego nie jeden okręt wojenny eskortowany przez dziesiątkę fluit, a dziewięć dużych okrętów wojennych, trzy fregaty i jedna korweta¹². Leszczyńskiego i Augusta III nie wybrano na tym samym polu zwanym Kołem (champ de Kolo — s. 179, 183), gdyż kołem nazywano wydzielone miejsce, gdzie w czasie sejmiku elekcyjnego niezależnie od tego, gdzie się on odbywał, przebywali posłowie szlacheccy¹³; elekcja Leszczyńskiego odbyła się na polach Woli a Augusta III na Pradze pod wsią Kamień.

Można podnieść różne zastrzeżenia do wywodów autora na temat Gdańska. W omawianym okresie Gdańsk nie korzystał z przywilejów przyznanych miastom należącym do Hanzy, gdyż związek taki już nie istniał (ostatni zjazd w 1669 r.)¹⁴. Podstawę świetności i samorządu miasta tworzyły przywileje nadane przez królów polskich, w tym głównie przez Kazimierza Jagiellończyka. Po schronieniu się Leszczyńskiego do Gdańska 3 października 1733 miasto — jak słusznie pisze autor — przez osiem miesięcy zapewniło mu gościnę, ale nie wyznaczono na rezydencję pałacu gubernatora (s. 186), bo ani takiego pałacu ani wspomnianego dostojnika w tym mieście nie było. Opisaną przez autora scenę, jak to król Stanisław w czasie trwania walk o Grodzisko (Hagelsberg)¹⁵ z gołą głową, na kolanach, pośrodku ulicy błagał Świętą Dziewicę i wszystkich Świętych o zbawienie Gdańska (s. 191), zaliczyć należy do fantazji. Żaden z historyków francuskich, pol-

⁹ J. Feldman, *Stanisław Leszczyński*, Warszawa 1959, s. 86 n.

¹⁰ W. Czaplinski, *Dzieje Danii nowożytnej 1500—1975*, Warszawa 1982, s. 78 n., 81.

¹¹ G. Cabourdin, op. cit., s. 66.

¹² P. Boyé, *Stanisław Leszczyński et le troisième traité de Vienne*, Paris—Vienne—Cracovie 1898, s. 139 i n., zob. 180 i n.; Archives Nationales, Paris, Marine B⁴, vol. 41, f. 136, 182; E. Cieślak, *L'aide militaire française à Stanisław Leszczyński (1735—1734)*, Warszawa 1978, s. 9.

¹³ Zob. *Historia państwa i prawa Polski* t. II pod red. J. Bardacha, Warszawa 1966, s. 115.

¹⁴ Ph. Dollinger, *La Hanse (XII^e—XVII^e siècle)*, Paris 1964, s. 452.

¹⁵ Walki toczyły się od południa 9 maja do rana 10 maja — K. Jarochowski, *Oblężenie Gdańska w roku 1734*, [w:] *Z czasów saskich spraw wewnętrznych, polityki i wojny*, Poznań 1886, s. 498 n.; A. M. Wodziński, *Oblężenie Gdańska w roku 1733—34*, „Rocznik Gdański” t. IX—X, 1935—1936, s. 374 n.

skich czy niemieckich piszących o oblężeniu Gdańska w 1734 r. ani też żaden dokument z przebadanych przeze mnie zespołów w archiwach francuskich i gdańskim słowem nie wspomina o podobnej scenie.

Francuska pomoc militarna dla Leszczyńskiego i oblężonego Gdańska — 2,5 do 3 tysięcy żołnierzy — nie mogła opuścić wybrzeży Francji w sierpniu, jak podaje autor (s. 193), gdyż oblężenie Gdańska już się skończyło podpisaniem kapitulacji w dniu 7 lipca¹⁶. Zresztą późniejszy opis i przytaczane daty świadczą, że wspomniany sierpień jest pomyłką. Niestety w pracy brak erraty. Prawdłowo autor podaje, że bataliony francuskie po raz pierwszy pojawiły się pod Gdańskiem 11 maja i wylądowały bez większych przeszkód. Dalszy ciąg opisu ponownie zaliczyć należy do fantazji. Autor podaje, że po wylądowaniu bataliony francuskie natknęły się na ogień Rosjan, strzelających z okopów. Tym niemniej Francuzi atakowali przez dwa następne dni. 14 maja zaokrętowali się i odplynęli. Ich dowódca nie zdołał nawiązać kontaktu z Gdańskiem (s. 193). W rzeczywistości Francuzi po wylądowaniu na Westerplatte, nigdy tej wyspy nie opuścili a od Rosjan dzieliła ich Wisła. Do żadnych walk bezpośrednich nie doszło, bo dojść nie mogło. W oficjalnych raportach dowódcy batalionów, brygadiera La Motte de La Peirouze oraz dowódcy morskiego, Barailha nie wspomina się i nie opisuje walk. La Motte nawiązał kontakt z Gdańskiem, ale odrzucił projekt ambasadora francuskiego Montiego przebiecia się do Gdańska dwóch przybyłych batalionów francuskich. Przy ponownym zaokrętowaniu się doszło do bezpodstawnej paniki wśród żołnierzy francuskich, która oburzyła dowódcę morskiego Barailha¹⁷.

Dalszy opis wydarzeń związanych z francuską pomocą militarną dla Leszczyńskiego i Gdańska autor oparł na pamiętnikach markiza d'Argenson, przyjaciela ambasadora Francji w Danii Plélo, który zginął pod Gdańskiem. Możliwe, że opis ten jest interesujący, ale należało go skonfrontować z źródłowymi opracowaniami np. francuskimi¹⁸. Okazuje się bowiem, że wbrew przeciwnym twierdzeniom autora gdańszczanie dokonali skoordynowanego wypadu z miasta, który według uzgodnionego planu miał doprowadzić do spotkania z trzema batalionami francuskimi usiłującymi w dniu 27 maja przedrzeć się przez okopy i umocnienia rosyjskie. Operacja ta się nie powiodła i do spotkania żołnierzy francuskich i gdańskich nie doszło. Po nieudanym ataku brygadiera La Motte nie udał się do Gdańska do Leszczyńskiego i ambasadora Montiego z propozycją zapewnienia królowi powrotu do Francji — jak twierdzi autor — a pozostał na Westerplatte do momentu kapitulacji jego wojsk. Francuzi nie kapitulowali 2 czerwca a dwadzieścia dni później¹⁹. Z kolei to nie Münnich złamał warunki kapitulacji Francuzów pod rzekomym pretekstem, że w akcie kapitulacji nie wspomniano dokładnej nazwy portu, do którego miano przewieźć żołnierzy francuskich (s. 196). Uczyniła to caryca Anna Iwanowna z powodu zaatakowania, obrabowania i odesłania do Brestu fregaty rosyjskiej „Mittau” przez francuskie okręty Barailha oraz zagarnięcia przez niego trzech rosyjskich statków łącznikowych — wszystko to pomimo

¹⁶ E. Cieślak, *Laide militaire*, s. 15 n.: statki z żołnierzami francuskimi odplynęły z Calais 17, 23 kwietnia i 7 maja.

¹⁷ Archives Nationales, Paris, Marine B¹, vol. 41, f. 286: Barailh do Maurepas — 20 maja 1734.

¹⁸ E. J. B. RATHERY, *Le comte de Plélo un gentilhomme français au dix-huitième siècle guerrier, littérateur et diplomate*, Paris 1876, s. 257 n., 261 n.; F. Carré, *L'héroïque aventure du Comte de Plélo et l'expédition de Dantzig* [134], Paris 1946, s. 126 n.

¹⁹ Archives Nationales, Paris, Marine B¹, vol. 41, f. 312—313: „Demandes que font les troupes françaises campées au Fahrwasser pour la capitulation”: tekst niemiecki BPAN Gdańsk, starodruk, Od 2896, nr 1.

pokojowych stosunków między Francją a Rosją, jak podkreśla się w manifestie carycy²⁰.

Swoją ucieczkę z oblężonego Gdańska opisał sam Leszczyński i opis ten w postaci listu do córki Marii kilkakrotnie wydano drukiem²¹. Wykorzystanie tego opisu pozwoliłoby autorowi uniknąć kilku nieścisłości. Błędnie też przedstawił Levron moment poddania się Gdańska. To nie komendant Gdańska kazał ogłosić kapitulację i otworzył bramy kozakom gen. Münnicha (s. 211). Od 25 czerwca delegacja Rady rozpoczęła pertraktacje z feldmarszałkiem Münnichem i dowódcą wojsk saskich gen. Janem Adolfem księciem von Sachsen Weissenfels zakończone podpisaniem aktu kapitulacji 7 lipca, ratyfikowanym przez stronę gdańską 9 lipca 1734²². Kozacy oraz w ogóle żołnierze rosyjscy nie weszli jako zwycięscy do Gdańska. Co najwyżej, zgodnie z przyjętymi warunkami kapitulacji, do miasta mogli udawać się oficerowie rosyjscy i sascy z określoną ilością żołnierzy eskorty²³. W związku z kapitulacją jeszcze jedno sprostowanie. Ambasadora francuskiego Montiego i prymasa Teodora Potockiego nie deportowano do Petersburga i nie przetrzymano tam przez pewien czas jako więźniów — krążyły wówczas jedynie pogłoski o takim zamiarze Rosjan — a faktycznie odesłano ich pod eskortą z Gdańska przez Pruszcz, Elbląg do Torunia, gdzie Montiego przetrzymywano do 1736 r. w ostrym areszcie domowym, prymasa w daleko swobodniejszym.

Tą uwagę można zamknąć, chociaż nie wyczerpać, listę potknięć autora zauważonych w części pierwszej zatytułowanej: „Polska”. Większości tych błędów i potknięć autor mógł uniknąć, wykorzystując aktualny stan badań nad życiem i działalnością Leszczyńskiego, a nawet sięgając z większą uwagą do dzieł podanych w bibliografii.

Druga część pracy zatytułowana: „Lotaryngia” dotyczy okresu życia Leszczyńskiego, który jako książę Lotaryngii i Baru, zachowując tytuł królewski, prowadził tutaj przez trzydzieści lat tryb życia i działalność odpowiadające jego predyspozycjom i osobowości. Podobnie jak w części pierwszej autor dał szkic historii Polski, tak tutaj zarysował dzieje księstwa Lotaryngii, w tym jego stosunków z Francją i dosyć częstych okupacji przez wojska francuskie (rozd. XII). Do tego księstwa o kilkuwiekowej tradycji przybył Stanisław Leszczyński jako protegowany Francji. Wersal, dążąc do zaboru Lotaryngii, bynajmniej nie pragnął, aby Leszczyński rzeczywiście tam rządził, uczynił go zatem — jak to autor do wczepnie określa — księciem *honoris causa* (rozd. XIII). W samej Lotaryngii Leszczyński spotkał się z chłodnym przyjęciem ze strony ludności przywiązanej do dotychczasowej dynastii i niezależnej pozycji księstwa (rozd. XIV). Stopniowo jednak Leszczyński potrafił uczynić swój dwór w Lunéville atrakcyjnym i przyciągnąć nań szlachtę lotaryńską a także niektórych znanych twórców, jak np. Woltera. Szkoda że w opisie życia na dworze w Lunéville niewiele miejsca zajmuje tematyka bezpośrednio związana z Leszczyńskim. Główną uwagę autor skoncentrował na przedstawieniu powiązań i przygód erotycznych nie tylko Leszczyńskiego (głównie z markizą Boufflers), ale również Woltera i jego kochanki Emilie, na anegdotach o perypetiach miłosnych króla i pisarza, na prezentacji z kolei przygód miłosnych ich kochanki z innymi partnerami, na kreśleniu specyficznego życiorysu tych kochanek, kłopotów par miłosnych ze znalezieniem odpowiednio

²⁰ E. Cieślak, *L'aide militaire*, s. 22 n.

²¹ Np. *Lettre du roi de Pologne, Stanislas I. Où il raconte la manière dont il est sorti de Dantzig durant le siège de cette Ville*, La Haye [1734] i inne.

²² BPAN Gdańsk, starodruk, Od 2896 nr 2: *Capitulationes der Stadt Dantzg und der dazu gehörigen Festung Weichsel-Münde nach dem wahren Original ausgefertigt*, Langhohr (bey Dantzig), Anno 1734.

²³ Tamże, § XI.

przytulnego miejsca itp. W rozwijaniu z dużą erudycją tego wątku erotycznego autor dosyć daleko odbiegł od tematu książki.

Rozdział XVIII zatytułowany „Dnie, które przemijają”, przedstawia życie Leszczyńskiego i jego dworu w latach pięćdziesiątych, kiedy Leszczyński ma już ponad 70 lat. Mimo to nadal wykazywał dużą aktywność i właśnie w tym okresie realizował budowę pięknego Placu Królewskiego w Nancy, później przemianowanego na Plac Stanisława. Zresztą król odznaczający się wewnętrzną dobrocią, pobożnością połączoną z duchem tolerancji i wrażliwością na niedolę ludzką zainicjował i sfinansował wiele fundacji religijnych i socjalnych. Okazał się hojnym mecenasem w dziedzinie nauki, sztuki, architektury, urbanistyki; sam chętnie chwycił za pióro, lubił muzykę, teatr, amatorsko uprawiał malarstwo (rozd. XIX). Trudno zgodzić się z opinią — podzielaną przez J. Levrona (s. 356) — że Leszczyński mógł rozdzielać te dary jedynie dzięki pieniądзом otrzymywanym od króla Francji, chociaż — jak autor trafnie zauważa — mógł wydać je inaczej. To prawda, że Leszczyński otrzymywał od Francji tzw. listę cwilną w wysokości półtora, następnie podwyższoną do dwóch milionów liwrów rocznie, ale w ustalającej to deklaracji w Meudon (1736) rzekł się w zamian nie tylko rzeczywistej władzy w księstwie, ale również wszelkich dochodów z Lotaryngii, a te przekraczały w późniejszych latach nawet kilkakrotnie sumy wypłacane Leszczyńskiemu²⁴. W związku z opisaną działalnością król Stanisław i jego współpracownicy nie zapomnieli utrwalić drukiem i przekazać potomnym dokumentację dotyczącą fundacji i inwestycji zrealizowanych przez króla, w tym przede wszystkim budowy Pałacu Królewskiego w Nancy²⁵.

W latach sześćdziesiątych XVIII w. król już ponad osiemdziesięcioletni zachowywał nadal nadzwyczajną witalność, chociaż wiek dawał znać o sobie różnymi dolegliwościami. W tym okresie w sposób szczególny zacieśniły się więzy emocjonalne pomiędzy Stanisławem Leszczyńskim a zawsze ukochaną córką Marią, jej dziećmi i wnukami. Bardzo boleśnie król przeżył śmierć wnuka, delfina Francji (rozd. XX). Śmierć Augusta III ożywiła w Leszczyńskim złudne nadzieje na uzyskanie po raz trzeci korony polskiej. Radosne przeżycie dla króla stanowiło ukazanie się w 1764 r. drukiem jego dzieł, co niewątpliwie przyczyniło się do wzrostu rozgłosu jego imienia, jak pisze J. Levron. Dowodem tego nie może być jednak przytoczony przez autora fragment listu Madame Geoffrin, bo — jak wskazuje sam nagłówek „Mon cher fils, mon cher roi, mon cher Stanislas Auguste”! (s. 403) — chodziło nie o Leszczyńskiego a o Stanisława Augusta Poniatowskiego²⁶. Stanisław Leszczyński zmarł w 1766 r. w wyniku oparzeń odniesionych po przypadkowym zapaleniu się jego odzieży od ognia kominka. Był ostatnim księciem Lotaryngii; po jego śmierci zgodnie z układami francusko-austriackimi nastąpiła pełna inkorporacja Lotaryngii do Francji (rozd. XXI).

W swoich wywodach autor kilkakrotnie przeprowadza paralelę między dawnymi a najnowszymi wydarzeniami, nie zawsze trafnie. Pisząc o niepowodzeniach Polski w walkach ze Szwedami w latach dwudziestych XVII w. stwierdza, że działo się tak pomimo legendarnej odwagi kawalerii polskiej i dodaje, tej kawa-

²⁴ M. Langrod Vaughan, *Stanislas Leszczyński, administrateur bienfaisant en Lorraine (1737—1766)*, CzP-H t. XIV, 1962, z. 1, s. 147 n.

²⁵ Zob. np. *Compte général de la dépense des édifices et bâtiments que le Roi de Pologne, Duc de Lorraine et de Bar, a fait construire pour l'embellissement de la ville de Nancy depuis 1751 jusqu'en 1759*, wyd. E. Héré; *Plans et élévations de la Place Royale de Nancy et des autres édifices qui l'environnent, battie par les ordres du Roi de Pologne*, wyd. E. Héré.

²⁶ Stanisław August pozostawał w przyjaznych stosunkach z Madame Geoffrin. Por. E. Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 Maja*, Warszawa 1966, s. 75.

lerii, która w 1939 r. zaatakowała bohatercko czołgi niemieckie (s. 19). Autor powtarza zatem twierdzenie, którego prawdziwość historyczną dawno podważono, chociaż pojawiło się ono w publicystyce i filmie polskim²⁷. W jeszcze większym stopniu skłaniają do polemiki rzucając autora na temat pomocy Ludwika XV dla Stanisława Leszczyńskiego. Autor odrzuca wszelką krytykę ze strony innych historyków pod adresem Ludwika XV i kardynała Fleury, że nie przesłali znaczniejszej pomocy militarnej do Polski dla podjęcia skutecznej walki z wojskami rosyjskimi i saskimi. Byłoby to szaleństwem, a na dodatek Francja nie miała środków, aby skutecznie przeprowadzić taką operację (s. 197). Warto zauważyć, że ówczesni ambasadorzy Francji, byli wojskowi, markiz de Monti w Polsce i hrabia de Pléto w Danii byli odmiennego zdania. J. Levron uogólnia swoje refleksje, że nieszczęściem Polski jest, iż jej sprzymierzeńcy nigdy nie będą mogli przyjść jej z pomocą. „Wydarzenia, które miały miejsce w r. 1734 niestety bezpośrednio przypominają te z 1939. Francja nic nie mogła zrobić, ażeby ratować ten kraj i zarówno w XVIII jak i w XX wieku, umieranie za Gdańsk wydawało się zupełnie bezużyteczne”²⁸. Dziwnie fatalistyczne pojmowanie losów Polski, które z góry uwalnia jej sprzymierzeńców od dotrzymania ich zobowiązań i jakże logicznie a zarazem wygodnie usprawiedliwia bezczynność Francji, nie podjęcie przez nią żadnych działań wojenych w 1939 r. przeciwko Niemcom, aby odciążać samotnie walczącą Polskę. Rzeczywiście nasuwają się duże analogie pomiędzy sprawą Gdańską z XVIII i XX w. z tą poprawką, że w obydwu okresach żołnierze francuscy nie chcieli umierać za Gdańsk, gdy inni to robili. Trafnie autor określa przesłaną Leszczyńskiemu pomoc w sile trzech batalionów jako jedynie gest ze strony Ludwika XV (s. 193).

W sumie książka atrakcyjna pod względem edytorskim, napisana ze swadą niewątpliwie spopularyzuje postać Stanisława Leszczyńskiego a także da czytelnikowi garść informacji z historii Polski, niestety jedno i drugie obciążone nadmierną liczbą nieścisłości.

Edmund Cieślak

Ks. Tadeusz Walachowicz, *Kościół katolicki w prawodawstwie Księstwa Warszawskiego*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1984, s. 212.

„Dziedzina stosunków kościelno-państwowych w Księstwie Warszawskim wymaga monografii, choćby w oparciu o materiały zawarte w aktach Rady Stanu i Rady Ministrów” — pisał Władysław Sobociński¹. Postulat ten został zrealizowany w dwadzieścia lat później w rozprawie habilitacyjnej ks. Tadeusza Walachowicza. Akta Rady Stanu i Rady Ministrów Księstwa siłą rzeczy dostarczyły, obok źródeł drukowanych, najwięcej materiału źródłowego. Nie ograniczając się do nich, autor przeprowadził owocną kwerendę w archiwach diecezjalnych gnieźnieńskim, warszawskim i poznańskim, w Archiwum Publicznym Potockich, zbiorach Czartoryskich, Bibliotece PAN w Krakowie itp. Sięgnął również do Archiwio

²⁷ Z. Załuski, *7 polskich grzechów głównych*, Warszawa 1968, s. 35 i n.

²⁸ J. Levron, op. cit., s. 192—193: *C'est le malheur de la Pologne: ses alliés ne pourront jamais venir à son secours. Les événements qui se sont déroulés en 1734 rappellent, hélas! directement ceux de 1939. La France n'a rien pu faire pour sauver ce pays et au XVIII^e siècle comme au XX^e, mourir pour Danzig semblait parfaitement inutile.*

¹ W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964.